Nr. 8. Podgórze, 25. kwietnia 1905 r. Rok V.

PRZEGLĄD CERAMICZNY

Rocznik I. „Przegląd Ceramiczny“, Rocznik II. III. i IV. „Przewodnik dla ceglarzy.

wychodzi 10 i 25 każdego miesiąca.

Redaktor: Inżynier **Karol Rolle.**

Przedpłata roczna:
10 Kor. = 5 rsr. = 10 mk. = 12 fr.
Prenumeraty mniejszej jak roczna nie przyjmuje się.
Zeszyt pojedynczy 50 hal.

Redaktor: Inżynier **Karol Rolle.**
Wydawcy: Wład. Poturalski i inż. Karol Rolle.
Adres Administracyi i Redakcyi:
Podgórze, św. Floryana 5.

Cena ogłoszeń wynosi:
za cm.² 6 hal., Cała strona 20 k., ½ strony 12 k., ¼ str. 7 k., ⅛ str. 4 k., przy 6-krotnem powtórzeniu 10%, 12-krotnem 15%, 18-krotnem 20%, 24-krotnem 25% opustu.

Prenumeratę na Królestwo i Cesarstwo przyjmuje: E. Wende i Sp. Warszawa, Krak. Przedm. 9.

Treść Nr. 8: O polskiej ceramice. — Nowe wynalazki z zakresu konstr. żel.-bet. — Kronika. — Ogłoszenia.

O polskiej ceramice.

Ziemie polskie obfitują w wiele miejsc bogatych w dobre pokłady gliny ceramicznej, to też narody zamieszkujące te ziemie, stale czy też chwilowo, już w czasach przedhistorycznych ślad swej tu bytności zaznaczyły, pozostawiając mnogie ceramiczne przedmioty dziś znajdywane w grotach, ówczesnych mieszkaniach i grobach.

Ceramika oddawała usługi w życiu codziennem, w ozdobnictwie i w kulcie religijnym; wyroby garncarskie do zwykłego użytku domowego służące, ozdoby gliniane, popielnice, łzawnice i t. p. w bardzo licznych miejscach znalezione zostały.

Garncarstwo utrzymało się we wielu okolicach Polski, trwając wieki, a wieki te prawie śladu nie zaznaczyły ani na technice wyrobu ani na jego zdobieniu.

Liczne dziś jeszcze miejscowości na ziemiach Polski rozsiane, znane są z wyrobu garnków niepolewanych, polewanych, siwaków, mniej lub więcej bogato zdobionych.

Druga połowa wieku dziewiętnastego wprowadzając w lud oświatę zwiększając równocześnie skalę jego wymagań, znaczy się wydatnym zwrotem ku upadkowi ceramiki ludowej, która do zmienionych potrzeb zastosować się nie może. W naszych oczach idzie do zagłady nieodwołalnej jedna gałęź przemysłu ludowego, tak niegdyś potężna, że nie tylko zaspokajała miejscowe potrzeby, ale też i na eksport pracowała.

Zanikowi temu starano się kłaść tamę. W ostatnich trzech dziesiątkach lat XIX stulecia poczynają krzątać się w Galicyi około ratowania ginących cech etnografi cznych w dziełach ludowego przemysłu, a ogromne na tem polu zasługi łożą dwaj pracownicy: Włodzimierz Dzieduszycki i Ludwik Wierzbicki.

Kraj pragnie dźwignąć upadający przemysł, zakładając szkoły garncarskie w siedzibach ceramiki ludowej: w Kołomyi, Toustem i Porembie.

Połączenie usiłowań zmierzających do położenia tamy gwałtownemu zanikowi oryginalnych naszych cech etnograficznych, z usiłowaniami dźwignięcia przemysłu nie przyniosło owoców ani jednemu kierunkowi pracy, ani drugiemu.

Na granicy XIX. i XX. wieku widzimy objaw: przemysł porzuca etnograficznie dziś już tylko ważne garncarstwo swemu losowi. Bodajby to niebył wyrok śmierci!

* * *

„Moda“, płynąca z Saksonii, tej ojczyzny porcelany nowoczesnej, stworzyła i w Polsce przemysł porcelanowy.

„Sztuczna planta“ zapuściła korzonki na Wołyniu, tu bowiem były warunki najkorzystniejsze, bo glinka porcelanowa. Nie z widocznej potrzeby, ale dla „mody“ otworzył magnat polski, książę Czartoryski, w Korcu w końcu XVIII. wieku fabrykę porcelany. Zwinięta około 1830, przez niespełna półwiekowe istnienie miała chwile olśniewającej świetności, tworząc rzeczy pięknością wykonania i gustem jakby z nad Sekwany przyniesione.

Pożary kilkakrotne i klęska, która przeszła przez kraj cały — zabiła tę sztuczną plantę. Ale była ona pepinierą przemysłu porcelanowego w Polsce. Sąsiednia „Baranówka“ i „Horodnica“, powstały obie te fabryki z „Korca“ tak samo jak o krótkim żywocie „Zamość“.

Wołyń miał i ma cały szereg fabryk: w Baranówce, Kamiennym Brodzie, Połonnie, Dołbyszach, Baraży, Żytomierzu, Toporówce, Czudnowie, Horodnicy, Chorowicach, Biełotynie i i. Wszystkie obecnie istniejące nie wychodzą po za bardzo skromną miarę.

Światły monarcha w tym stopniu, w jakim był Stanisław August nie mógł nie znajdować upodobania w ceramice.

I myśmy mieli naszą „królewską“ fabrykę w Belwederze. Krótkie jej istnienie zaznaczyło się kilkoma dziełami t. zw. fajansu włoskiego.

Wydatne miejsce w ceramice krajowej zajmuje Ćmielów z istniejącą tam już 115 lat a z tego 63 lat w rękach rodziny książąt Druckich-Lubeckich fabryką porcelany. Jedyna to dziś fabryka w Królestwie o poważnym zakroju tak pod względem ilościowym jak i jakościowym.

Po za tem Królestwo ma dziś fabryki we Włocławku, Kole, Pruszkowie.

Z rozwojem tego przemysłu związane są nazwiska: Kazimierza Cybulskiego, który prowadził od r. 1870 do 1887 fabrykę ćmielowską, Teichfeldów, twórców przemysłu fajansowego w Włocawku i Pruszkowie.

We wszystkich tych fabrykach objawia się w ostatnich czasach dążność do staranniejszego zdobienia z użyciem motywów swojskich.

Galicya na kartach historyi ceramiki polskiej do niedawna świeciła nieobecnością.

Efemeryczne istnienia fabryczek fajansu w Pisarach, Sasowie, Glińsku, Siedliskach i dłuższe, do dziś pracujących zakładów w Potyliczu i Lubyczy Królewskiej zaledwie zasługują na zaznaczenie. Zakłady w Kołomyi i Tousten przerabiały wiecznie te same motywa ludowe, niezbyt bogate, dopiero w ostatnich czasach zakład kołomyjski wyłamuje się z dotychczasowej rutyny.

Ostatnie lata zaznacza powstanie malarni Lewickiego we Lwowie, zakładu, pragnącego iść z prądem dzisiejszych wymagań publiczności naszej pod względem zdobnictwa — dwie większe malarnie: w Brodach i Krakowie dają bardzo przeciętnej miary towar codziennego zbytu i „utartego“ braku gustu.

Przed kilku laty mający dużo dobrego smaku, poczucia piękna i inteligencyi artystycznej współwłaściciel fabryki kafli p. f.: „Józef Niedźwiedzki i Spółka w Dębnikach“ p. Adam Kirchmajer, wprowadził w tej fabryce oddział dla majoliki.

Są to więc pierwsze kroki, ale te właśnie pierwsze kroki pozwalają już teraz wyrobić nam zdanie o fabryce dębnickiej, jako o zakładzie pięknej przyszłości. Tu po raz pierwszy widzimy, jak nasz przemysł ceramiczny staje się „naszym“ czerpiąc pełną garścią ze swojszczyzny motywy do zdobienia. Ileż przez to zyskuje na świeżości!

* * *

Ceramika artystyczna utworzona za granicą przez całą grupę artystów niepośledniej miary, u nas jeszcze zaniedbana.

Prace Bębnowicza, Szczepkowskiego,

Krzeszowej, to pierwsze początki, choć zdaje się są zadatkiem dobrej przyszłości.

Czyż ta przyszłość każe na siebie długo czekać?

Przemysł ceramiczno-budowlany nie zakamieniał w użytkowości, pragnie być także i artystycznym.

Zakłady Dziewulskiego i Langiego przez dwukrotnie ogłaszane konkursy na wzory płytek posadzkowych doszły do bogatej seryi dywanów kamionkowych o cechach swojskich. Przykład tej fabryki, wzorowo pod względem technicznym urządzonej, naśladowania godny.

Dawniejszo usiłowania stworzenia majoliki budowlanej objawiły się we Lwowie. Ruchliwy i inteligentny umysł znanego budowniczego lwowskiego p. Jana Lewińskiego zdołał w wielu wypadkach stworzyć i na naszym gruncie rzecz bardzo godną uwagi. W kierunku budowlanym pracują jeszcze fabryki we Wierzbniku (Florus) i Radomiu (Marywil) — piece kaflowe o wdzięcznym rysunku daje nam „Józef Niedźwiecki i Spółka“.

Inż. Karol Rolle

(*Wstęp do katalogu działu ceramicznego na wystawie w Krakowie).*

»Nowe wynalazki« z zakresu konstrukcyi żelazno-betonowych.

Na polu konstrukcyi żelazno-betonowych panuje kolosalna płodność pomysłów. Jak wiadomo, obecnie konstrukcye te zyskują coraz więcej zastosowania w budownictwie, jest więc to wdzięczne pole dla coraz nowszych pomysłów, nie zawsze praktyczniejszych od dawniejszych. Na ten temat znajdujemy w Nr. 9 „Thonindustrie-Zeitung“ słuszne, choć w złośliwym tonie kreślone uwagi:

„Niemal dzień każden przynosi nam nową konstrukcyę żelazno-betonową. Ale też nic nie jest łatwiejszego, jak wynaleźć nowy dzwigar z betonu z wkładką żelazną. Daje się prętom inny nieco przekrój, używa się jednej dłuższej lub krótszej wkładki, kładzie się ją głębiej lub płyciej, bierze się tu o jedną więcej a tam o jedną mniej i wynalazek gotów. Z wyjątkiem Niemiec nie czynią inne urzędy patentowe trudności z udzielaniem patentu, i ma się tylko nieco pieniędzy w kieszeni, to prędko można sobie wydrukować bilety: „N. N. posiadacz wielu patentów“.

Leży przed nami znowu nowy wynalazek, świadczący, jakim wdzięcznym terenem dla pomysłowości są konstrukcye żelazno-betonowe. H. Bollinger z Medyolanu układa wkładki w beton w pewien sposób (rysunku nie podajemy P. R.). Dla czego robi to tak a nie inaczej, prawdopodobnie sam tego nie wie..... A więc dalej: „Prawdopodobnie będziemy jeszcze mieli przyjemność w przyszłości w jakiemś „piśmie fachowem“ widzieć wizerunek wynalazcy siedzącego na konstrukcyi wykonanej wedle jego systemu z tablicą w ręku, a na niej wyznaczona wytrzymałość na złamanie podana minimalną cyfrą 75.000 kg., poczem zapadnie opona niepamięci na wynalazcę i jego wynalazek, by już więcej się nie podnieść. I angielski dziennik patentowy w rychle zanotuje: angielski patent 17.706 z 15. sierpnia 1903 wygasł z powodu nieopłacania taksy“.

I na ileż „wynalazków“ i „okryć“ zapada, po ich efemerycznym żywocie opona niepamięci!

KRONIKA.

Edykt licytacyjny. Na żądanie firmy Bernard Liban i Ska w Podgórzu odbędzie się

dnia 6. czerwca 1905 r. o godz. 10. przed południem w sądzie w biurze Nr. 8 w Podgórzu licytacya realności w Płaszowie, stanowiących razem fabrykę cegieł z piecem pierścieniowym systemu Hoffmanna na 12 komór, bez przynależności.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione na 36880 K. 40 hal.

Najniższa cena wynosi 18440 K. 20 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie.

Ogłoszenie licytacyi. Magistrat miasta Jasła rozpisuje licytacyę ofertową na budowę szkoły wydziałowej męskiej.

Suma kosztorysowa 110.000 koron. Wadyum $2^1/_2\%$ sumy ofertowej. Oferty wnoszone na całą budowę, jakoteż i na pojedyncze działy robót, mają być doręczone do 20. maja 1905 r. 12 południe do urzędu budowniczego miasta Jasła.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru ofert.

Wystawa nowożytnych tkanin i wyrobów ceramicznych w Krakowie, zainicyowana przez dyrekcyę Muzeum Narodowego, zapowiada się z każdym dniem lepiej. Z wyjątkiem kilku, wezmą w niej udział wszystkie firmy krajowe, oraz zawodowe szkoły. Wskutek uporczywie powtarzających się strejków, mogło z fabryk zakordonowych przygotować odpowiedni materyał zaledwo kilka. Są to zakłady Cmielowskie, fabryki fajansu Freudenreicha w Kole i Dziewulskiego & Langiego w Warszawie. W tych dniach właśnie rozesłał komitet do wszystkich wystawców ostateczne przypomnienie, że termin nadsyłania deklaracyj i w ślad za niemi samychże okazów wystawowych upływa z dniem 15. maja. Ponieważ poza znanemi firmami spodziewanym jest także znaczny udział ręcznych warsztatów o charakterze przemysłu domowego, przeto komitet uważa za wskazane przypomnieć na tej drodze wszystkim interesowanym, ażeby zechcieli łaskawie do wyż podanego terminu zastosować się. Każdemu, ktoby dotychczas nie otrzymał jeszcze potrzebnych druków i formularzy, prześle je komitet na żądanie odwrotnie.

Wystawa w Londynie. W r. 1906 odbędzie się przemysłowa wystawa austryacka w Londynie, na którą ministerstwo handlu udzieliło subwencyi w kwocie 500.000 koron. Urządzeniem wystawy zajmuje się osobny komitet w Wiedniu. Dyrektorem wystawy zamianowano sekretarza austro-węgierskiego towarzystwa eksportowego p. Adolfa Schwarza. W toku jest utworzenie komitetów specyalnych dla głównych działów wystawy, w szczególności komitetu dla przemysłu artystycznego, dla sztuk pięknych, dla przemysłu maszynowego, elektrotechniki i mechaniki i dla przemysłów konfekcyjnych itd.

Budowa kolektora. Wydział krajowy w myśl życzeń gminy miasta Krakowa, zwołał na dzień 15 b. m. do Krakowa konferencyę, złożoną z delegatów Wydziału krajowego, reprezentantów gminy Krakowa i gmin sąsiednich interesowanych, oraz wojskowości, celem obrad nad budową wielkiego kolektora, który ma osuszyć całą okolicę między cmentarzem miejskim a Grzegórzkami.

W sprawie tej dowiadujemy się nadto:

Prezydent miasta jeździł do Lwowa w sprawie budowy wielkiego kolektora od ulicy Rakowieckiej przez plac Aryański i Grzegórzki do Wisły. Kolektor ten, którego koszt wynosić ma 200.000 koron, ma odwodnić całe te terytoryum, leżące w obrębie trzech gmin, a to Krakowa, Olszy i Grzegórzek. Budowa jego łączy się ze sprawą ewakuacyi Wawelu o tyle, że chodzi o uzdrowotnienie gruntów w Olszy pod budowę wielkich koszar artyleryi przeznaczonych, a następnie budowa kolektora potrzebną jest ze względu na osuszenie cmentarza, odwodnie nie Grzegórzek i gościńca do rzeźni prowadzącego. Według zapewnień komendanta I korpusu, ministerstwo wojny gotowem jest podwyższyć kwotę, przeznaczoną do wspólnych kosztów tej budowy. We Lwowie uzyskał prezydent miasta, dr. J. Leo, od marszałka krajowego przyrzeczenie co du udziału i pomocy kraju w zamierzonej budowli. tak ważnej ze względów hygienicznych i komunikacyjnych dla miasta. Drugą ważną sprawą gminy Krakowa, w której prezydent Leo uzyskał przyczynienie się kraju, jest rozszerzenie doskonale prosperującej targowicy miejskiej w takich rozmiarach, by miała charakter wielkiej targowicy eksportowej. Obecnie chodzi o to, by najkonieczniejsze i najpilniejsze roboty i budowle. na targowicy w bieżącem lecie dokonane być mogły przed rozpoczęciem jesiennego sezonu targowego.

Ustawa budowlana w Krakowie. *Wiener Ztg.* ogłosiła w dniu 4 kwietnia sankcyę uchwały Sejmu galicyjskiego, zmieniającej § 33. ustawy budowlanej w Krakowie.

Roboty publiczne. Celem przyciśnięcia rządu by się wywiązał z przyrzeczenia budowy kanału Wiedeń-Kraków udały się z początkiem kwietnia do Wiednia dwie deputacye:

miejska i izby handlowej. Przedtem była u prezydenta ministrów deputacya parlamentarna, której premier oświadczył, iż rząd wcale nie zarzucił myśli budowy kanałów.

Kiedyż wreszcie te obietnice się skończą!

Niezależnie od tego z początkiem kietnia zebrała się w Krakowie komisya bardzo liczna celem zbadania sprawy zabezpieczenia Krakowa od wylewu. Ze sprawą tą wiąże się i przełożenie koryta Rudawy.

Trudno się dziwić niewiarze społeczeństwa, które od lat słyszy o pracach, projektach, komisyach, badaniach i zebraniach a nie widzi rozpoczęcia pracy, co już było obiecywane na rok 1904.

Tem trudniej się oprzeć temu uczuciu po przeczytaniu odpowiedzi danej deputacyom krakowskim przez prezydenta ministrów.

Znowu więc dalsze badania sprawy, opracowywania projektów, studya i t. p. przeciąganie sprawy, a tymczasem lud nasz, nie czeka tych gruszek na wierzbie i ucieka po pracę i zarobek zagranicę.

Może ruch budowlany Krakowa potrafi w przyszłości ożywić obiecywane obniżenie podatku domowo-czynszowego. Gdy się to stanie, to bezwątpienia domy staną się lepszą lokatą pieniędzy, chętniej też kapitaliści w domach będą szukali zabezpieczenia dobrych procentów od swych funduszów.

Sprawa przebudowy całego szeregu realności starych w Krakowie wchodzi w nową fazę „badania“. Oto co czytamy w dziennikach z początku kwietnia:

Magistrat miasta Krakowa ogłasza: Wskutek starań gminy miasta Krakowa o wyjednanie ustawy państwowej, przyzwalającej na przedłużenie czasowego uwolnienia od podatku domowo-czynszowego dla tych domów w Krakowie, które z publicznych względów komunikacyjnych lub asanacyjnych zostaną przebudowane, oznajmiło ministerstwo skarbu, iż gotowe jest wdrożyć potrzebne kroki dla wyjednania odnośnej ustawy. Celem stwierdzenia, które domy ze wspomnianych względów wymagają faktycznie nieodzownej przebudowy, przeprowadzone będą w dniu 8 kwietnia br. i w dniach następnych dochodzenia komisyjne na miejscu pod przewodnictwem sekretarza namiestnictwa, Władysława Kowalikowskiego, przy wspułudziale organów technicznych i sanitarnych, reprezentantów krajowej dyrekcyi skarbu, Wydziału krajowego, gminy i magistratu miasta Krakowa oraz konserwatora zabytków.

Ruch budowlany w Krakowie w roku bieżącym, jak do tej pory zapowiada się wcale dobrze, nie licząc budowli rozpoczętych w roku zeszłym, jak: gmach akademii handlowej i gmach Izby handlowej i przemysłowej. Jak dotąd niema jeszcze żadnych projektów na wielkie budowle inwestycyjne, choć te są wymienione w nieuchwalonym jeszcze budżecie miejskiem na rok bieżący; należą do nich: budowa trzech szkół wydziałowych, hali targowej i domów robotniczych, na co przeznaczoną jest suma 670.000 K. Te budowle będą jeszcze w tym roku rozpoczęte.

Z prywatnych już rozpoczęto i rozpoczynają się: oprócz wymienionych w poprzednim numerze budowla 2 piętrowej kamienicy frontowej przy ulicy Helclów; dwu piętrowy w ulicy Straszewskiego; dwu piętrowa oficyna w ulicy Lubomirskiego; jedno-piętrowy dom frontowy przy ul. Blich; dwu-piętrowa kamienica frontowa w ul. Zyblikiewicza; jedno-piętrowy frontowy dom w ulicy Ubogich; dwupiętrowa kamienica frontowa w ulicy Miodowej; dwu-piętrowa kamienica frontowa z oficyną w ulicy Brzozowej; trzy domy dwu-piętr. front. w ulicy Koletek; dwu-piętr. oficyna w ul. św. Agnieszki i jedno-piętr. oficyna na Wolnicy.

Redaktor odpowiedzialny: Inżynier Karol Rolle. Druk W. Poturalskiego w Podgórzu.